

Anna Aniela Flak
ul.
20 - 601 Lublin, Poland
annaanielaflak44@gmail.com

26 styczeń 2015 rok

Ojciec Święty Franciszek
The Holy Father Francis
W a t y k a n

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

Drogi Ojciec Święty, do duchowego Dzieła Niebios zostałam powołana przez Tróję Świętą i Mamę Niebieską oraz przez Kościół w Jezusie Chrystusie, gdzie nasz Zbawiciel i Odkupiciel przedłużany jest w przestrzeni i w czasie, także w swoim wezwaniu Bożym dając jedynie miłość i w zamian nic nie pragnę otrzymać, jedynie pragnę jak najdoskonalej wypełnić zadanie swoje, a ponieważ obecnie nastała pełnia na wszcześnie prosu badawczego nadprzyrodzonej misji mej, dlatego też ponownie piszę do Waszej Świętobliwości, aby obudzić do działania najbardziej kompetentnego duchownego tj. Prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerharda Ludwiga Müllera, który jako "wielki" autorytet Kościoła przyjął postawę niesamowitej bierności i absolutnie nie reaguje na moje duchowe przesyłki.

Dawniej Kościół odrzucił naukę Galileusza, twórcę nowożytnej fizyki, bo nie dorósł do poziomu wielkiego, włoskiego astronoma, fizyka i filozofa, a obecnie minęło aż tak wiele wieków, aby niespotykany i nadzwyczaj przemądry Święty Jan Paweł II - gi w całej pełni naprawił ten błąd, ale dalej wszystko idzie opornie u namiestników Chrystusa i aż wierzyć mi się nie chce?, żeby nikt nie dorósł z duchowieństwa do rzetelnego przejrzenia moich duchowych listów, nie mówiąc już o mistycznych książkach z zakresu teologii duchowości mistycznej, których jest aż 26, a na 10 - lecie wysyłania mych duchowych przesyłek do Watykanu będzie ich 27, a biorąc wszystkie wysłane duchowe listy do duchowieństwa, które są dodatkową duchową książką, to będzie ich w sumie 28.

Zdaję sobie sprawę z tego, że moja duchowa misja jest niezwykle trudną misją, także tutaj trzeba wielkich i światłych teologów, aby to wszystko rozpatrzyć w Trójjedynym Bogu, który jako jedyny w całym Wszechświecie jest jedyną naszą ucieczką i mocą (Ps 46, 2), dlatego też nie zwracam uwagi na nierzetelnych duchownych synów Pana naszego, jedynie tylko dalej pełnię wolę Jego, aby wszystko wypełniło się we na Chwałę Niebios.

Droga Eminencjo, w 2004 roku miałam proroczy sen, bo trzymałam małego Jezuska na rękach (czyli trzymałam cały świat w rękach swych) i w pewnej chwili stał się On nad wyraz bardzo ciężki, że pod ciężarem Jego musiałam uklęknąć, żeby Pan nasz nie wypadł mi z moich rąk, a przed sobą widziałam bardzo strome schody, i wiedziałam, że po tych schodach z wielkim trudem zaniosę Umiłowanego do swojego mieszkania, aby Go nakarmić, i aby On mógł odpocząć. Faktycznie z wielkim trudem idę po schodach mistycznych w najciemniejszej nocy wiary i ducha za Jezusem Ukrzyżowanym, aby zrealizować Dzieło Jego, a o tym mistycznym śnie napisałam już w pierwszym liście do Ojca Świętego Benedykta XVI - go tj. 31.05.2005 r., a więcej o tym proroctwie piszę w swoich duchowych książkach.

Ojciec Niebieski przyrzekł duszy mej, że podczas snów ona zawsze będzie opuszczała w Nim ciało aż do samej śmierci mej, i będzie też w Nim wchodzić w niepojęte sfery Jego, także nieustannie realizuje On przyrzeczenie Swe, a ponadto dał mi też siłę Swą do opisywania mistycznej drogi mej, abym tę wielką niepojętość duchowego świata, w której obraca się dusza ma przekazała dla potomnych, aby ludzkość zwracała się jedynie do Zbawcy swego i tylko Jemu ufała we wszystkim.

Największa miłość Wszechświata, mój najukochańszy i niezastąpiony Boski Oblubieniec przemienia duszę moją w Siebie, i dzięki Niemu znalazła się ona w nadprzyrodzonym wymiarze, gdzie nie dosięga ograniczony rozum ludzki, dlatego też ona coraz bardziej wgłębia się w niepojęte tajemnice Jego, które są zupełnie obce i nie do przyjęcia przez tyranów doczesnego świata, którzy żyją jedynie przemijającą, grzeszną zmiennością, która w ich przypadku kończy się wiecznym potępieniem ich dusz. Wszechmogący i wszechwiedzący Ojciec Przedwieczny z Duchem i Synem Swym nieustannie prowadzi duszę moją do uczty wiecznego życia, do wiecznej chwały Swej, także wiara ma z niewysłowioną łatwością “przenosi góry”, i jako oddana córka Pana swego realizuję święte rozkazy Jego, które napełniają serce i duszę moją niepojętą miłością Jego.

Z woli Wszechwiedzącego dusza moja otrzymała ogrom łask, że wiele niepojętości Jego nie może ona oglądać w swym śmiertelnym, tymczasowym ciele, dlatego też podczas mistycznych nocy ona tak często opuszcza w Nim cielesne kraty, aby ona mogła bywać w nierozpoznawalnych, nieśmiertelnych tajemnicach Jego. Dusza ma będąc jeszcze w ciele odrobinę poi się wieczną szczęśliwością, która pochodzi z Nieskończonego Oceanu Wszechbytu Wszechpotężnego, dlatego też ona nie może doczekać się tej chwili, kiedy już wejdzie w Panu swym do życia wiecznego.

Mistrz Świętości, Jezus Chrystus, który jest światłem w wiecznej światłości wprowadził duszę moją w tajemne mądrości wielowymiarowego, nadprzyrodzonego świata Swego, który znajduje się ponad ludzkimi mądrościami, także w duchu odnowy Chrystusowej wstąpiłam na miłosną drogę Pana swego, który w nieskończonym miłosierdziu Swym bardzo powoli uzdrawia duszę mą w Sobie i doprowadza ją do życia wiecznego.

W wolności Pasterza Niebieskiego dusza moja rozmiłowana jest w prawach Jego i w miłości oraz w mądrości Jego wchłaniania niepojętości Jego, dzięki którym znajduje się ona w ekstatycznych upojeniach. W twierdzy duszy swej z wielką pokorą i miłością rozważam o nieśmiertelnym Panu swym i potędze Jego (1 Krn 16, 11), co pozwala mi żyć życiem tylko Jego, który wielokrotnie pobłogosławił Dzieło Swe, które z całym namaszczeniem prowadzę w Nim na wieki Chwałę Jego. W Boskim Oblubieńcu nie mam żadnej trwogi i nie lękam się niczego, bo przecież wszystkie moje władze zmysłowe, jak i duchowe przepojone są Nim, który grzeszną córkę Swą wywyższył ponad wszelkie przemijające cierpienia i wyrządzone krzywdy, dlatego też napełniona miłością Jego, ona ciągle lgnie do Niego, bo tylko w Nim znajduje całkowite ukojenie, które nie sposób opisać, bo to nie mieści się w wymiarze przemijającego pielgrzymowania. Słowo Wcielone nieustannie

utwierdza duszę mą w Sobie, aby ona żyła tylko Nim i przeobleczone w Niego wchodziła w najwysze wiekuistości Jego, które można pojmować jedynie umysłem Jego.

Przedwieczny Ojciec przenika mnie światłem Swym, bo przecież On bardzo dobrze wie, że duch mój omdlewa z tęsknoty za Nim, dlatego też w monastycznej ciszy czuwać w Nim, aby móc wtopić się w niepojęte tajemnice Jego. Boski Mistrz, który znajduje się w twierdzy duszy mej z miłości do mnie uwiódł mnie do życia Swego, które z radością wykonuję z Nim, przez Niego i dla Niego. Na miarę moich możliwości staram się jak mogę, aby życie moje było liturgią, w której duch mój odnajduje słodycz w Chrystusie, bo przecież jedynie poprzez liturgię Chrystusową każda dusza coraz bardziej nabierała cech Boskich i przebóstwa się w Pana swego za sprawą Jego.

W duszy mej mam ukryty duchowy Karmel, gdzie dusza ma dosyć często wielbi **Oblubieńca** swego, i ona jest Mu niezmiernie wdzięczna, że On tylko taki **Karmel** przygotował jej, bo ta forma najbardziej odpowiada duszy mej, bo przecież ona nie podlega żadnym przełożonym, bo jedynym Przełożonym jest dla niej nigdy nieomylny Sam Zbawiciel, który daje jej najprzeróżniejsze wskazówki w drodze duchowej, i który zbawi ją w Sobie, jeżeli ona zasłuży sobie na to.

Drogi Ojciec, już wielokrotnie pisałam do Ojca, jak i do poprzednika Waszej Świętobliwości tj. Papieża Benedykta XVI - go, że ja z własnej inicjatywy to nic nie piszę, bo przecież zdaję sobie sprawę ze swej nieudolności na tym świecie, także zawsze proszę Rodziców Niebieskich, aby obdarzyli mnie odpowiednim charyzmatem mówienia, a przede wszystkim pisania o powierzonej mi sprawie, która zawarta jest w Nich, a ponadto pragnę dodać, że jestem zupełnie spokojna o przyszłość Dzieła Bożego, bo ono jest budowane na fundamencie Świętej Skały Chrystusowej, gdzie nie ma nigdy zawodu, bo ono związane jest z wiarą i z nadzieją.

Jako duchowa córka Boskiego Oblubieńca nie mogę bać się nazywać sprawy po imieniu, bo gdybym się bała i pewne zbyt ważne sprawy pomijała np. dla dobra czyjegoś czy bezpieczeństwa swego, to nigdy nie nadawałabym się do prowadzenia jakiegokolwiek Dzieła Bożego, bo jako **tchórz** byłabym jedynie współpracownikiem szatana, i wówczas pracowałabym tak jak pracują masoni tego świata, którzy kosztem intryg, kłamstw, krzywd bliźnich wybijają się, aby tylko zabłyszczeć, chociażby nawet chwilowo w zakłamanych środkach masowego przekazu na skalę międzynarodową czy też krajową, albo też w swoim środowisku pracy, czy też w środowisku swojego zamieszkania.

Wszystkie moje duchowe książki pisane są w imię miłosiernego Jezusa Chrystusa, także z mej drogi świętości w prawdzie i szczerości Bożej przekazuję nie tylko upojne łaski Boże, ale również i radości oraz krzyże dnia codziennego. Siła wyższa manewruje moim umysłem, także posłuszna wezwaniu Bożemu kontynuuję pisanie na Chwałę Niebios, i **Stwórcy** dziękuję za wszelkie natchnienia do tak niezwykle trudnego pisania, które przecież dotyczy spraw duchowych, które nie są ani wyczuwalne, ani też widzialne

dla zwykłych śmiertelników, a poza tym moje niezwykle łaski, którymi dusza moja jest non - stop obdarzana przerastają nawet umysły duszpasterzy niezwykle uduchowionych.

Moja nadprzyrodzona misja w pełni czasów będzie odsłonięta dla wszystkich dzieci Bożych, które są rozproszone po całym świecie, dlatego też nie zważam na jakiekolwiek przeciwności, które w miłości Pana naszego są j e d y n i e niewielkimi miłosnymi, wzmacniającymi zadraśnięciami, także błogosławię wszystkie pociski nieprzyjaciół, bo przecież właśnie one dają moc do walki w Imię Wszechmogącego. **Ojciec Niebieski** nieustannie przygotowuje mi grunt pod Dzieło Swe, dlatego też znając aż nadto dusze oziębłe, z którymi ciężko jest żyć, poprzez swoje odwieczne powołanie upraszam łaski u Niego przed całkowitą zagładą świata. Z pomocą Opatrzności Bożej godnie i w pokorze przechodziłam i przechodzę wszystkie upokorzenia swe, także nigdy w życiu swym nie płaszczyłam się przed nikim, i mimo, że nie działałam siłą własną, ale mocą Najwyższego, to i tak wszystko z łatwością pokonuję na Chwałę Ukochanego.

Z woli **Boskiego Oblubieńca** dusza ma jest szafarką tajemnic Jego, i całe swoje odwieczne powołanie wykonuję w Imię Jego i dla Niego, także za nic mam potępienie świata, które żyje w przeolbrzymich grzechach, w wielkiej nieczystości, a ponadto nie jest w stanie łaski uświęcającej, bo dusza ma przez misterium Odkupiciela poprzez największą tajemnicę męki i śmierci Jezusa Chrystusa podąża w miłosierdziu Bożym do niezbadanej przyszłości przewyższającą wszelką wiedzę.

Na mojej drodze duchowej poznaję nadprzyrodzone prawdy poprzez widzenia, bo przecież dusza ma oczyma swymi widzi w Bogu niepojęte tajemnice sfery doczesnej i nieskończonej, które Ojciec Niebieski odwiecznie zaplanował do poznania dla niej, kiedy ona jeszcze nie odeszła na całą wieczność w zaświaty Jego. Za pomocą kontemplacji i modlitwy weszłam w widzenia wewnętrzne, a duch głębokiej nadprzyrodzonej wiary pozwala duszy mej przeniknąć Boską przestrzeń, także całe moje odwieczne powołanie przekazuję za pomocą mistyki liczb i opisu prawdziwych konkretów z rzeczywistości widzialnej czy też niewidzialnej.

Dzięki Opatrzności Bożej ciągle jestem pobudzana do działania Bożego, także w żarliwości, godności i błogości Chrystusowej wykonuję odwieczne powołanie na Chwałę Królestwa Niebieskiego. Z wielkim oddaniem, w niezależności oraz w pokoju i wolności Umiłowanego pracuję w winnicy Jego, w której dusza ma doznaje niewyrażalnej miłości, życzliwości i wdzięczności od **Samego Nieskończonego**. Dusza ma jest oczarowana i zafascynowana swoim U k o c h a n y m, bo ona niewyrażalnie uwielbia Go, i kiedy spotka się z Nim twarzą w Twarz, to rozkoszuje się ona Nim miłością Jego, dlatego też ciągle pragnie ona być tylko z Nim i odpoczywać tylko w Nim.

Nauczyciel Niebieski ma własny sposób zrealizowania Dzieła Swego, które prowadzę w najciemniejszej nocy wiary i nie moja w tym rzecz jak zakończy się moja nadprzyrodzona misja. Marność nad marnościami ogarnia mnie ze wszystkich stron, która niezmiennie

przytłacza i przeraża mnie, ale napełniona wewnętrznie nieskończoną miłością Bożą, która nie może być ugaszona przez wody tego świata, dbam oto, aby moje życie nie rozbiło się o Źródło Wody Żywej.

Nieskończenie łaskawy **Stwórca** całego Wszechświata tchnął w duszę mą. Swoim nieśmiertelnym tchnieniem, także ona przyobleczona mocą Jego pokona wszystkie niespodziewane ogniowe próby, i nigdy też nie zbłądzi w ciemnościach nocy ducha. Raduję się w Panu mym, który posiadał duszę mą, dlatego też ona niewyraźalnie wielbi Go i nie może nasycić się niepojętą miłością Jego, i nieustannie wzywa pomocy, aby zabrał ją już z ciała, które tak bardzo utrudnia jej swobodę ruchów, bo przecież w tych cielesnych kratkach w sposób okrutny ona jest unieruchomiona. Dusza ma niewypowiedziane zasmakowała w pokarmie niewysłowionej Bożej miłości, i ta rozkosz i wonność Boska pozwala jej krótkotrwale kosztować Boskiego zjednoczenia, także ona zawsze tęskni za tym przebłogim powiewem miłości, który przynosi jej niewypowiedzianą ulgę.

Ludzie zniewoleni przez złego ducha nie mają najmniejszego pojęcia o duchowym życiu, który przynosi duszom doskonałym tak wiele Boskiego szczęścia, dlatego też odrobinę przybliżam wieczną szczęśliwość dla grzesznej ludzkości na podstawie przeżyć duszy mej, która tak często opuszcza w Bogu ciało i poznaje niepojętości Jego, które znajdują się w zaświatach Jego.

Boski Oblubieniec doskonale wie, że dusza ma zakochana jest w Nim, dlatego też pokrzepia i akumuluje ją Sobą, aby doskonale i w całej pełni, chociaż krótkotrwale popróbowowała ona miłości Jego i nieskończonych łask, które nie mają odpowiednika w cywilizacji śmierci, a poza tym one są obce dla całego zdemoralizowanego świata.

Nauczyciel Niebieski wzmożył urabianie duszy mej, bo pragnie On w godności Swej jak najwygodniej mieszkać w niej, aby ona była wiernym odbiciem Jego, i aby w przyszłej Ojczyźnie mogła ona zamieszkać w wiecznym Przybytku Jego. Wszechpotężny Pan nieskończonego miłosierdzia przyodziewa córkę Swą w szaty zbawienia, i okrywa płaszczem sprawiedliwości (Iz 61, 10), aby ona miała siłę pokonać wszystkie zastępy wrogów rozproszone w całym upadłym świecie. Z woli Wcielonego Słowa podczas snu na czas określony dusza ma ogrom razy przekroczyła granicę śmierci, także ona żyła już krótkotrwale w krainie życia wiecznego, i dobrze ona wie jak smakuje przebłoga miłość Ukochanego, dlatego też z utęsknieniem czeka ona, kiedy już na całą wieczność przekroczy próg śmiertelności.

Władca miłości, **Jezus Chrystus** tak hojnie obdziela duszę mą skarbami Swymi, że nawet jak daje ona życie ciału, to jeszcze odrobinę syci się ona przeszłymi łaskami Jego i mimo, że ja podchodzę do tych przemijających łask w sposób duchowy, ale one utkwione w pamięci mej radują również i serce me, jak i cały mój umysł, a poza tym one pozwalają przeżyć mi w Bogu następne przeciwności, które bądź co bądź, ale zawsze dokonują się z dopuszczenia Bożego. Ogrom niesamowitych łask, które nieprzerwanie

towarzyszą mi w przemijającym i w tak krótkim życiu, dokonywane są za sprawą Boga i są nie tylko dla mnie, ale również i dla wiedzy całego świata i wszystkich pokoleń, aby żadna zbłąkana i wahająca się dusza nigdy nie zwątpiła w miłosiernego Boga i w rzeczywiste życie duchowe, które towarzyszy nam w sposób niewidzialny, a będzie ono odsłonięte nam wszystkim, gdy zaśniemy w Panu na całą wieczność.

Duch Prawdy (J 14, 16) zapalił w duszy mej ogień Świętej Bożej Miłości i poprzez ten gorejący, miłosny ogień urabia On moje wewnętrzne życie, także wszystkie moje poczynania przekazuję w kontekście z Panem Bogiem, który uczestniczy nie tylko w moich mistycznych wzlotach czy też w oświeceniach mych, ale również i w udrękach oraz w utrapieniach tej przejściowej pielgrzymki. Heroicznie zaufałam Miłosierdziu Bożemu, który niezmiernie hojnie pociesza mnie wewnętrznie i przemienia serce i duszę mą na podobieństwo Swe, abym w sprawiedliwości Jego w duchu błogosławieństw Jego dokonała całe swoje odwieczne powołanie.

Poprzez dar Eucharystii dusza moja łączy się z Odkupicielem i Zbawicielem swym, który w tym niepojętym darze zostawił nam chleb życia wiecznego, i właśnie dzięki temu niebiańskiemu darowi już tutaj na ziemi wchłania ona skarby Jego. Poprzez tak liczne łaski Boże, które bezustannie spływają na duszę moją, stała się ona prawdziwym świadkiem niewidzialnego duchowego świata, który rozpościera się w bezkresie niepojętości Bożej, dlatego też, kiedy zza świata wraca ona w umiłowanym Panu swym do cielesnego więzienia, to wówczas jestem otwarta na najmniejsze natchnienia najmiłosierniejszego Słowa Wcielonego.

Królowa katolickiego Kościoła, Gwiazda Ewangelizacji, **Maryja** wspomaga córkę Swą **Annę** w ziemskim pielgrzymowaniu, aby ona w heroicznej miłości przekazała swoje odwieczne powołanie dla wszystkich grzeszników, którzy obecnie żyją poza światłością, pokojem i nagrodą wiecznego zbawienia, co wszystko zawarte jest w Jezusie Chrystusie. Na mojej miłosnej drodze krzyżowej, która dokonuje się przez Chrystusa Pana naszego dosyć często rozmyślałam mękę i śmierć Jego, dlatego też z radością idę przez życie z Nim, bo przecież ciągle odnawiam się poprzez tajemnicę śmierci i zmartwychwstania Jego.

Poświęciłam się z miłości dla wszechładnego **Stwórcy**, który wszystko widzi i wspomaga mnie, a ponadto strzeże mnie od wrogów, dlatego też z woli Jego w pogodzie ducha działałam w światłości Jego, aby nie zmarnować darów Jego na Chwałę Królestwa Niebieskiego. Idę pod prąd ziemski skłóconego świata, który grzęźnie w śmierci krwi, także nikt mnie nie uciszy, ani też nie złamie w tej nieustającej kampanii nienawiści, w której liczą się jedynie pseudofakty i fałszywe twierdzenia, ponieważ Sam Duch Boży prowadzi mnie każdego dnia, także powoli umieram dla Zbawiciela i dla Niego oddam też życie, bo przecież na całą wieczność zasnę tylko w Nim.

Łaskawy i miłosierny Jezus Chrystus w Swej wielkiej dobroci odcisnął Swą Świętą

Twarz w twierdzy duszy mej, także zawsze jestem wsłuchana w najdrobniejsze słowa Jego wśród przebłogiej ciszy, która napawa mnie wielką miłością Ukochanego. Gdy jestem skoncentrowana na **Boskim Oblubieńcu**, to dusza moja nad wyraz raduje się tajemnicami Jego, jak i Nim Samym, a gdy dobiegają do mnie wiadomości z obecnej Sodomy i Gomory, to wówczas przechodzę niesamowite wewnętrzne męki, które porównać można jedynie do męk potępionych dusz.

☛ **Drogi Biskupie Rzymu i Następco Świętego Piotra**, gdy po tej duchowej przesyłce dalej nie będzie otworzony przewód badawczy nadprzyrodzonej misji mej, to w następnym moim liście do Prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerharda Ludwiga Müllera przedstawię opis potępionych dusz czyli piekło na podstawie przeżyć duszy mej, która tysiące razy opuszczała ciało w Panu naszym, także ona wszystko przekazała mi do pamięci mej, o czym też poinformowałam samego Prefekta na końcu listu. Podczas sprawdzania tekstów moich mistycznych książek trochę wiadomości na ten temat już sobie skanowałam do oddzielnego folderu, aby ta niezwykła niepojętość była podana też na mej stronie internetowej, o której jeszcze nikt w historii całej ludzkości nie napisał i nie napisze, bo do tego trzeba być powołanym przez Samego Stwórcę, a na podstawie swoich przemyśleń nikt nie ma prawa podawać bzdur do wiadomości publicznej.

Droga Eminencjo, pragnęłam osobiście powiedzieć Ojcu na temat piekła i jeszcze innych tajemnic Królestwa Niebieskiego dosłownie w paru zdaniach, a skoro cały czas napotykam niesamowite kłody ze Stolicy Piotrowej pod postacią milczenia, to po prostu nie mając wyjścia wyłożę te niepojętości w Panu naszym jak najlepiej jak tylko potrafię, także to będą również czytać teologowie małej, średniej czy też wielkiej klasy, także może nastąpi duży zwrot w duchowym Dziele Boskiego Odkupiciela.

Moja pustelnicza droga odbywa się za pomocą ascezy i mistycznej kontemplacji, także za przyczyną Ducha Świętego w Bogu dusza ma weszła w bezdenne głębokości Bóstwa i w tajemniczej wielkości Samego Boga zatapia się w Nim. Dusza ma w najgłębszej nocy niewiedzy, w najgłębszych duchowych ciemnościach w mistycznym zjednoczeniu z Nieskończonym weszła ponad pojęciowe rozumowania i w czystości Umiłowanego, w niepojętym, miłosnym żarze kontempluje Oblubieńca swego nienasyconą miłością Jego, dlatego też jako mistyczna córka Kapłana Niebieskiego uzyskałam odpowiedni wiek dojrzałości duchowej, który pozwala mi poruszyć w Bogu całą cywilizację obłudy, kłamstwa i śmierci.

Żyję tylko dla Jezusa, także w posłuszeństwie i pokorze służę tylko Jemu, dlatego też coraz więcej czasu poświęcam dla życia wiecznego, a poprzez dar miłości Bożej, który daje mi siłę samego Oblubieńca Niebieskiego kontynuuję świętą wolę Pana swego, który w sposób niewypowiedziany ubogacił nam szarą codzienność doczesnego życia, bo spożywając eucharystyczny pokarm Jego i żyjąc według praw Jego mamy niewielką namiastkę Przedsionka Nieba.

Moja nadprzyrodzona misja, która skierowana jest do całej ludzkości i wszystkich

następnych pokoleń nic nowego nie wnosi, bo wszystko zostało już wypowiedziane przez Chrystusa, jak to już wcześniej wspomniałam w swoich duchowych listach, jedynie tylko ona ubogaca niepojętą wiedzę świata duchowego, które znajduje się wewnątrz nas, w świecie niewidzialnym naszej grzesznej doczesności tuż obok nas oraz za progiem wiecznej śmiertelności, gdy zaśniemy w Panu, ale już na całą wieczność.

Na podstawie przeżyć duszy mej mogę powiedzieć, że dusze zbawione mają dostęp do całej nieskończoności Nieśmiertelnego, z tym, że w zależności od uświęcenia ich dusz one mogą bardziej przebywać w rozjaśnionych ciemnościach, w jasnościach nad jasnościami czy też na Tronie Najwyższego. Na jaśniejącym Tronie **Najświętszego** dusza moja była zaledwie parę razy, gdy podczas snu opuściła ona w Panu swym ciało, także ten najwyższy zaszczyt przebywania z Panem naszym na wiecznym Tronie Jego przypada duszom zbawionym, ale najbardziej najświętszych ze wszystkich świętych. Podczas upojnych lewitacji w zaświatach Kapłana Niebieskiego dusza moja ciągle na mistycznych wdechu poznaje tajemnice Pana naszego, i ten ruch mistyczny wprowadza ją w ekstazy, które napawają ją niewysłowioną radością i miłością jej Oblubieńca. Skoro dusza moja tak bardzo często omdlewa z zachwytych podczas tak wielkich niepojętości Boskiego Mistrza, które dosięgają ją poza powłoką cielesną, gdy ona w Panu swym jest w zaświatach Jego, to przecież bez porównania większe upojności i ekstazy dosięgają ją wówczas, gdy ona jest w nadprzyrodzonych jasnościach nad jasnościami na Tronie Ukochanego.

Z woli Najpotężniejszego dusza moja wielokrotnie, chociaż krótkotrwale przebywała w niebiańskich rozkoszach Jego, gdy we śnie opuszczała w Nim czasoprzestrzeń, także ona nieustannie wpatrzona w Ukochanego ciągle zmierza do źródła prawdziwej mądrości Jego. Dusza moja poznała już niewielki skrawek tajemnic Pana naszego w ciemnościach wiecznej nocy, które niejednokrotnie rozjaśnione były przez odwieczną, bezcenną światłość, radość, i miłość, dlatego też jej tak spieszo do Ukochanego. W bezdennym, wiekuistym świetle dusze zbawione zażywają wiekuistej chwały Wszechmocnego i nie mogą wprost dziękować się Ukochanemu za tyle niepojętych rozkoszy, jakie zgotował im w wiekuistym Niebie, co może poświadczyć to dusza ma, gdy z woli Jego krótkotrwale była tam w Nim.

To, że kilkanaście razy dusza moja była w Bogu w Niebie, kiedy w nocach mistycznych na czas określony przekraczała czasoprzestrzeń, to nie znaczy, że ona jest święta, bo jedynie z woli Bożej ona była w tych przesłódkach Komnaty Niebios, bo jeżeli Stwórca patrzyłby na zasługi i czystość duszy mej, to przecież ona nigdy nie znalazłaby się w Niebie. Jeżeli opierałabym się jedynie o swój ograniczony rozum, to nigdy nic nie napisałabym o niepojętych tajemnicach doczesnego i nieskończonego świata, a poza tym nie nadawałabym się do żadnego, nawet najmniejszego Dzieła Bożego, bo w miłosnej Ojczyźnie Niebieskiej trzeba zdać się w całej pełni na Oblubieńca Niebieskiego, który jest wszystkim dla każdej zbawionej duszy.

Z pomocą miłosiernego **Oblubieńca Niebieskiego** odpowiadałam na wezwanie czasu i odciąłam się od świata, aby w heroicznej modlitwie i w pokucie przekazywać wszystko to, co dzieje się z duszami po przekroczeniu progu śmiertelnego na podstawie

przeżyć duszy mej w połączeniu z moją drogą świętości.

Drogi Ojczy, to że tak często piszę o swoim mistycznym życiu do Ojca, to tylko dlatego, że nakazał mi **Ojciec Niebieski**, którego kocham nade wszystko, bo przecież On jest Źródłem Najwyższej Prawdy, i to co dusza ma widzi, doznaje i kontempluje, gdy na czas tymczasowy przekroczy ona próg śmiertelności, to przecież nie jest to dla wchłonięcia przez zwykłych śmiertelników, bo to, że dusza ma tak doskonale pojmuje nad wyraz niepojęte sprawy nadprzyrodzonego świata, to przecież nie jest żadna jej zasługa, bo wiadomo, że w mistycznych nocach musi być ona przebóstwiona w Samego Boga, i dlatego też rozumie ona tajemnice Jego rozumem Jego, a kiedy zza świata wchodzi ona w Boga do ciała, to przekazuje wszystko do pamięci mej, a ja z kolei piszę o umiłowanych prawdach Królestwa Niebieskiego.

Jestem pewna, że nieskończenie miłosierny Boski Oblubieniec wybaczy mi wszystkie moje niedociągnięcia w pisaniu moich mistycznych książek, ale jako mistyczna córka Jego chciałam podziękować Mu za wszystkie przesłanki łaski, jak i uzdrawiające cierpienia względem duszy mej, która kroczy drogą świętości, i również proszę Go oto, żeby był litościwy na Sądzie Ostatecznym, jeżeli byłam leniwa lub niezbyt dokładna w swoim odwiecznym powołaniu. W tak wielkim Dziale Bożym, które prowadzę z woli Bożej, to musiałam przerosnąć swoją epokę, aby móc "uderzyć" w cały bezbożny świat, w którym antykatołycyzm jest problemem **numer jeden**, i to od czasów Chrystusa oraz zabijanie nienarodzonych dzieci, które w imię zafałszowanej ideologii milionami morduje się w płodach krematoryjnych matek.

☛ Drogi Biskupie Rzymu, Wasza Świętobliwość dosyć często mówi, że drzwi Waszej Świętobliwości są zawsze otwarte dla owiec Bożych, ale one są zamknięte dla misji Pana naszego, które prowadzę w Nim, a to zamknięcie przed nosem mym spowodowane jest przez nieuczciwych, opieszłych i niedouczonego współpracowników Ojca, którzy odpowiedzialni są za korespondencję do Ojca oraz od bezdusznego Prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerharda Ludwiga Müllera, który nieustannie ignoruje moje duchowe przesłanki.

Na tej mojej drodze przez mękę i słodkości Boże nie narzekam na jakikolwiek trud, bo to przecież wszystko jest przemijające w ziemskiej pielgrzymce, a poza tym wiem, że przetrzymam w Bogu wszystko, dlatego też w wielkiej pokorze i cierpliwości Samego Chrystusa znośzę trudy mojego odwiecznego powołania na Chwałę Niebios. Z pomocą Bożą dusza ma coraz usilniej dążyć do jak najściślejszej i jak najbardziej doskonałej jedności z Trójjedynym Bogiem, aby w niej odzwierciedlała się jedność Ojca, Syna i Ducha Świętego. Dusza moja jest w głębokiej przyjaźni z Jezusem Chrystusem, który dał jej moc miłości Swej, dlatego też w twierdzy duszy mej nieustannie płonie rozpalony płomień miłości Bożej.

"Zawsze Bóg odkrywał przed ludźmi skarby Swej mądrości i ducha, lecz teraz, gdy zło więcej uchyla Oblicze, On hojniej je odkrywa" (Święty Jan od Krzyża), dlatego też Stwórca powołał duszę mą na te obecne zdemoralizowane czasy, ponieważ On Sam,

Matka Jego, Maryja, Kościół, jak i Ewangelia katolicka niezmiennie są szkalowani na arenie całego świata, także moje mistyczne książki z dziedziny teologii duchowości mistycznej przeznaczone są dla ratowania Kościoła, i poprzez swoją nadprzyrodzoną misję pomogę Kościołowi. Jestem zjednoczona w Chrystusie i w Nim zostałam stworzona do wiecznych spraw, i dzięki Niemu dusza ma wzniosła się ponad prawa natury, także obecnie przebywa ona w wyższych prawdach Bożych w przedziwnym świetle, w świetle łaski.

☛ **Drogi Ojciec** podsumowując lewitacje duszy mej poza czasoprzestrzenią, gdy ona podczas mistycznych nocy opuszczała w Bogu ciało i wchodziła w Nim w nadnaturalne sfery Jego, to ona z woli Jego weszła nie tylko w misterium męki Jego, ale również w misterium wszystkich tajemnic Jego, bo przecież tysiące razy była ona w piekle, setki razy w niepojętych sferach doczesności i nieskończoności, kilkadziesiąt razy w niższych sferach Nieba, kilkanaście razy w wyższych sferach Nieba i parę razy u Najwyższego Tronu Jego, także dusza ma widziała ogrom rąbka tajemnic Jego z duchowego świata Jego. Poprzez obcowanie z Boskim Oblubieńcem z pomocą Róży Duchowej, Maryi moje energie duchowe nieustannie przekształcają się w twórczą moc heroicznej miłości, także jestem gotowa do jak największych czynów w Imię Ukochanego, za pozwoleniem którego wszystko to wyjawiam ku zaskoczeniu nie tylko duchowieństwa, ale całego zniewolonego świata.

Przewodnik Niebieski wprowadził duszę mą w Niebieską Krainę Miłosierdzia Swego, w pozaczasowe tajemnice Swe, i mimo, że jest niemożność przekazania tych wiekuistych niepojętości w czasie, które nie podlegają żadnym formom i pojęciom, ale Ukochany użył mi łaski Swej, abym w Nim poprzez Różę Mistyczną, Maryję chociaż w niewielkim przybliżeniu przedstawiła duchowy wymiar Jego, który tak często dusza ma poznaje przez widzenie, bo przecież widzi ona go oczyma swymi, gdy jest w Nim poza ciałem. Na mojej drodze doskonałości ustawicznie obcuję z Umiłowanym, który nieustannie jest w twierdzy duszy mej, którą coraz bardziej podnosi do Siebie przemieniając ją w miłość Swą, także umysł mój jednoczy się z Umysłem Jego, abym za sprawą Jego mogła wypełnić wolę Jego w sobie. W ciemnej nocy wiary i ducha postępuję według prawdy Najświętszego zgodnie z przykazaniami jakie otrzymaliśmy od Niego (2 J 4), także nikt nie jest w stanie wymusić ode mnie siłą fałszywej prawdy, bo najmniejsze zboczenie z drogi wytkniętej przez Pana naszego zaprowadziłoby duszę mą na wieczne potępienie.

W wolności niezmiennego Pana naszego przedzieram się przez cierniste krzewy życia codziennego, także zgodnie z wolą Umiłowanego **23. 01. 2015 roku** wysłałam sprawę z bezprawnym nie nadaniem mi stopnia doktora z reżimu komunistycznego przez Wydział Rybactwa Morskiego do Prokuratora Generalnego Andrzeja Seremeta o wszczęcie śledztwa w tej sprawie, podczas której dopuszczono się wiele przestępstw poczynając od mego byłego Wydziału, gdzie pracowałam, poprzez IMGW z Warszawy, a skończywszy na Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów. Zwracam się do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu o pomoc w mej moralnej krzywdzie,

lecz w liście z 12. 01. 2015 r. (list w załączeniu) dostałam odpowiedź, która wyraźnie mówi od odrzuconej sprawie, ale nie jestem tym zaskoczona, bo pisząc do nich zdawałam sobie sprawę z tego, że mogą ją odrzucić, tym bardziej, że nie wstępowałam na drogę sądową w Polsce, a przecież to jest warunek, żeby ten Trybunał Europejski mógł zająć się jakąkolwiek sprawą, co było też zaznaczone w załączonej instrukcji, którą dostałam wraz z przesłanymi formularzami.

Ojciec Niebieski przenika moje zamysły (Ps 139, 1 - 2) i coraz więcej rozpala mnie w Sobie, i za Jego Wspomożycielską Wszechmocą powoli dochodzę do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa (Ef 4, 13), dlatego też tak ochotczo wypełniam wolę Ukochanego, także na obecnym etapie mego doczesnego pielgrzymowania mam głęboką nadzieję w Panu naszym, że w obliczu przesłanej na ręce Prokuratora Generalnego **A n d r z e j a S e r e m e t a** całej mojej tak licznej dokumentacji składającej się ze **136 - ciu dokumentów na 180 stron** związanej z moją krzywdą moralną z 9. 10. 1985 r., powinien stanąć on na wysokości swego zadania i wydać dyspozycję o wszczęciu śledztwa.

Dopóki jeszcze serce bije me, to proszę Nieśmiertelnego, abym zdążyła wypełnić testament Jego w stosunku do duszy mej, aby moja krzywda moralna z 9. 10. 1985 roku, która została spisana na straty przez tak wielu jej wykonawców, o których już wspominałam, nie poszła w zapomnienie, mimo, że życie moje wkrótce przeminie. Jedynie z punktu widzenia ludzkiego ciężka była moja dola z tymi “wielkimi” naukowcami, których miałam możliwość poznać “od podszewki”, którzy przecież w większości nieludzko upokarzali i wykańczali mnie na każdym kroku, także nie byli łaskawi dla mnie, i wiele wycierpiałam przez nich, dotykając dna najpodlejszego zła, które zostało mi zgotowane przez nich. Wszystko to stało się niewysłownym dobrem, bo życie me stało się bardziej doskonalsze, poza tym miałam ogrom nieprawdopodobnych łask, i to są wspomnienia niezapomiane, które w ówczesnym czasie dostarczały mi tak wiele szczęścia i wzruszeń. W tych błogosławionych chwilach na tej szczecińskiej Gólgocie jedynie Rodzice Niebiescy byli moją pociechą i niesamowitym bodźcem do wypełnienia Ich woli, dlatego też wraz z Nimi wytrzymałam wszystko na tym obozie pracy, aby w pełni czasów zaświadczyć o tym nieludzkim okrucieństwie, w związku z czym w obecnej jesieni mego życia, która chyli się już ku końcowi muszę wszystko dopełnić, aby moja krzywda moralna została na wszystkie pokolenia.

✝ Gdy miałam audiencję 8. 10. 1989 r., w wigilię mojej krzywdy moralnej z 9. 10. 1985 r. u Przełożonej klasztoru klauzurowego Karmelu w Częstochowie, to wówczas ona rzekła mi takie oto prorocze słowa, które obecnie weszły w pełną realizację, a oto one: “Pani ma wiele zrobić dla świata. Pani jest dla świata, i jeszcze wiele ma pani zrobić w swoim środowisku”, o czym piszę 9. 10. 2012 r. w liście nr. 6 na str. 4 do Nuncjusza Apostolskiego abp. Celestino Migliore, który też znajduje się na mej stronie internetowej, czyli po tylu latach wypełniła się pełnia Boża na poznanie nadprzyrodzonej misji mej i jej fundamentu czyli mej krzywdy moralnej, która była wykonana z premedytacją przez pseudonaukowców, którzy uczelnię traktowali jako swój własny folwark. Zgodnie z zaleceniami tej świętobliwej przełożonej, która nawet nie wiem czy żyje?, w modlitwie i pokucie w jak

największej czystości i doskonałości staram się dotrzeć do końca swej ziemskiej mety, która stanie się początkiem życia wiecznego dla duszy mej, która obleczone w Mądrość Najświętszego (Jk 3, 17) wytrwała jest w Nim i raduje się z tego, że pomimo tak wielu przeciwności pokornie wykonuje umiłowaną wolę Jego, która odrobinę koi niemiłosierny ból Jego.

W życiu przysłym dusze nasze będą sądzone według prawa wolności Zbawiciela (Jk 2, 12), także Pan nasz, Jezus Chrystus odda nam według naszych uczynków (2Tm 4, 14), i dusze, które zasłużą sobie na wieczne potępienie będą przebywać w mrocznych ciemnościach w niepojętych cierpieniach nad cierpieniami, co dusza ma z woli i mocą Słowa Wcielonego w grzesznych głębinach szatana miała możliwość odczuć chociaż w niewielkiej namiastce te niewymowne cierpienia tych staconych dusz.

Jestem pewna, że Stolica Apostolska duchowe Dzieło Pana naszego, które prowadzę w Nim prędkiej zaczęłaby badać, jakby dusza moja lewitowała wraz z ciałem czyli przy bardzo taniej odwadze, ale ja tej łaski jak dotychczas nigdy nie miałam od Boga, ale ufam Panu swemu, który i tak zakończy Dzieło Swe pomimo najprzeróżniejszych trudności i przeciwności. Na zakończenie przepiszę z mej duchowej książki pt.: “ Życie mistyczne Anny Flak na ciernistej i miłosnej drodze świętości ” z części 3 - cieją z rozdziału 18 - go na temat mistycznego snu, który dotyczył lewitowania mego.

“ 5 lipca 2014 roku po południu byłam nad wyraz obolała fizycznie, a ponadto ogarnęły mnie takie wewnętrzne oschłości, że tego nie da opisać się, a ponieważ ostatnio śpię na raty, że trochę w nocy i w dzień, dlatego też niezmiernie chciało mi się spać, i gdy tylko zasnąłam, to w mistycznym śnie, który odbierałam jako realną rzeczywistość, w której jeszcze żyję, znalazłam się w Panu naszym Jezusie Chrystusie w samym centrum Słońca obleczone w Ukochanego, gdzie widziały mnie wszystkie narody całej kuli ziemskiej. W tej niepojęcie nieprawdopodobnej przesłodkiej łasce, gdzie dusza ma wraz z ciałem wziosła się w Bogu do samego centrum Słońca był przy mnie Boski Oblubieniec, który wówczas rzekł do mnie: **“Córko Moja, jesteś obleczone we Mnie, proszę cię nie otwieraj oczu, bo oślepniesz, po czym umrzesz.”** Poprzez zamknięte powieki odczuwałam jedynie odrobinę jasności, i poza tym było mi nad wyraz ciepło, ale nie za gorąco, także w Ukochanym trwałam w tej jasności nad jasnościami, aby poprzez tę niepojętą łaskę dać świadectwo wiary Boskiego Oblubieńca, który posłużył się mną, aby obudzić grzeszne dzieci Swe do Siebie, aby one wszystkie szły drogą miłości, sprawiedliwości i pokoju do wiekuistego zbawienia. Gdy obudziłam się, to od razu zrozumiałam, że transcendentalny Trójjedyny Bóg poprzez tę łaskę dał mi do zrozumienia, że duchowe Dzieło Jego, które z uwielbieniem prowadzę w Nim jest pełne światła Jego jak to Słońce, które oświeca nas za dnia, i w którym to też znalazłam się w Bogu, także w pełni czasów Dzieło Ukochanego będzie oświecało miłością Jego drogę wiary dzieci Jego, które będą pokonywały ciemności zła, aby móc przebywać jedynie na drogach miłosierdzia i dobra Pana naszego. ”

W duchowym Dziele Słowa Wcielonego, które z całym oddaniem prowadzę w Nim, mam mieć oczy duszy i ciała zamknięte na cały zniewolony świat, na wszelkie doradztwa

nieupoważnionych osób świeckich i duchownych, które przerasta horyzonty myślowe zwykłych śmiertelników, abym nie tylko nie oślepla, ale i nie umarła przed wyznaczonym czasem. Niewolnicy tego zniewolonego świata w piekielnej zagładzie przeolbrzymiej bezkarności i niesprawiedliwości są już za życia martwi do życia duchowego, dlatego też są oni niedouczeni, i nie znają się też na tak trudnych i ciężko uchwytnych sprawach duchowych, które znajdują się w Panu naszym, w związku z czym nie mają oni prawa zabierać głosu na ten temat. Poprzez te prorocze słowa w tym opisywanym powyżej mistycznym śnie, Oblubieniec Niebieski dał mi od razu do zrozumienia, abym bezkompromisowo podążała w Nim po mistycznej drabinie doskonałości, na której obleczona jestem w Niego, także umocniona Nim jestem też nieustannie oparta o umiłowaną prawdę Jego, w związku z czym tylko w Nim zrealizuję Dzieło Jego, co w życiu przyszłym zapewni duszy mej przebywanie z Nim w wiekuistej Boskiej Troistości Jego.

D r o g a E m i n e n c j o, zostałam odwiecznie powołana do świadczenia duchowego życia, także zjednoczona z Oblubieńcem Niebieskim muszę wydać owoc Dzieła Jego, które jest wielkim dobrem dla całej ludzkości, która w większości objęta jest najprzeróżniejszymi konfliktami, przemocą i obojętnością, bo przecież wielu bliźnich umiera z głodu, nędzy i chorób. Jako świadek Nieśmiertelnego realizuję swe odwieczne powołanie w misyjnym zapale Ukochanego i nie mogę tego niepojęcie przesłodkiego daru zatrzymać dla siebie, lecz mam się dzielić z nim, bo gdybym zatrzymała go dla siebie, to wówczas stałabym się wyizolowaną, jałową i chorą chrześcijanką, bo przecież "głoszenie Ewangelii jest nieodłączne od faktu bycia uczniem Chrystusa i zakłada nieustanne zaangażowanie, które podtrzymuje całe życie Kościoła", jak to przemądrze rzekłeś Ojczy w tej materii na jednej ze swojej homilii.

Tak wiele łask mam od Słowa Wcielonego, że to jest wprost nieprawdopodobne, że do takiej nicości i małości, jaką jest dusza ma mogła wkroczyć tak wielka nadprzyrodzoność, dlatego też nie mam żadnej trudności w przekazywaniu swojej drogi krzyżowej, bo przecież Nieśmiertelny uzdolnił mnie do zrealizowania mojej nadprzyrodzonej misji, która i tak chyli się już ku zachodowi Słońca, także gdy wypełnię wszystko to co odwiecznie było przewidziane na duszę mą, to wiadomo, że wówczas Wszechmocny pozwoli odejść duszy mej do Swego duchowego domu na wieczyste odpoczywanie w Nim. A m e n !

Na ręce Waszej Eminencji wysyłam dwie takie same płyty kompaktowe CD - R, na których w programie PDF nagrane jest całe Dzieło Pana mego, które prowadzę w Nim oraz kopię listu skierowanego do Prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerharda Ludwiga Müllera, ponadto list od Europejskiego Trybunału Praw Człowieka ze Strasburga, i gdy tylko otrzymam dowód nadania wysyłki do Watykanu, to wszystkie te listy znajdą się również na mej stronie internetowej, która przekroczyła już **77 000 odwiedzin**. Po zapoznaniu się z całą dokumentacją oczekuję odpowiedzi ze strony Waszej Eminencji, mówiącej o wszczęciu postępowania badawczego nadprzyrodzonej misji mej, która zakończona jest już pod względem pisemnym.

Szczęść Boże !
Anna Aniela Flak